

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

## Konferencja rolna państw naddunajskich.

**BUKARESZT, (Pat.)** Delegaci jugosłowiański i węgierscy przybyli dzisiaj w południe do ministerstwa handlu i odbyli tam rozmowę z ministrem Madgearu. Z miarodajnych kół oświadczają, że konferencja obecna jest konferencją rzeczoznawców, mająca ustalić odpowiedzi państw biorących udział w konferencji na kwestionariusz Ligi Narodów, do-

tyczący programu późniejszych rokowań co do harmonijnej międzynarodowej akcji ekonomicznej. W konsekwencji konferencja ta nie pozostaje w żadnym związku z konferencją rolniczą, zapropionowaną przez Marinkowicza, która ma się niebawem odbyć w Sinaju z udziałem zainteresowanych ministrów Rumunii i Jugosławii.

## Ruch przedwyborczy w Niemczech.

**BERLIN, (Pat.)** Z ulicznego ruchu przedwyborczego w Niemczech zanotować wypada następujące zdarzenie: Grupa komunistów rozlepiła dziś około północy plakaty na jednym z przedmieść Berlina. Gdy zauważył to oddział hitlerowców, zaczął plakaty te zrywać, przyczem doszło do bójki z komunistami, podczas

której hitlerowcy użyli rewolwerów, dając szereg strzałów do komunistów. Jeden z robotników, należących do grupki komunistycznej, otrzymał postrzał w głowę. Poza tym ranni zostali dwaj przechodnie. Oddział pogotowia policyjnego aresztował 7 osób. (16 hitlerowców znaleziono broń palną).

## Europejski raid awjonetek.

**PARYŻ, (Pat.)** Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych prawie wszyscy uczestnicy polscy raidu międzynarodowego potrafiliby przebyć etap Rheims — Calais i Calais—Bristol. Według oficjalnych wiadomości, lotnik Bajon znajdował się wczoraj w St. Inglevert, w powrotnej drodze z Londynu. Karpiński znajduje się dotychczas w Boulogne sur Mer w klinice dr. Leroy. Stan jego zdrowia jest zadawalający. Dziś reszta ekipy polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybyli już późnym wieczorem lotnicy angielscy Thorn, Butler i miss Spooner oraz lotnicy francuscy Arachard i Finat. Wczorajszy etap obejmował 862 km. Etap dzisiejszy obejmuje 1128 km. i prowadzi przez Poitiers, Pau i Saragosse do Madrytu.

**LONDYN, (Pat.)** Żwirko, który dla naprawy lekko uszkodzonego skrzydła przenocował w Heston, wyleciał dziś po dokonaniu naprawy o godz. 1-szej w południe.

## Stulecie niepodległości Belgji.

**BRUKSELA, (Pat.)** W związku z setną rocznicą niepodległości Belgji odbyły się uroczyste ob-

chody w wielu miastach zagranicznych, jak w Lizbonie, Buenos-Aires, Montevideo i innych.

## Echa zamachu na rumuńskiego vice-ministra.

**BUKARESZT, (Pat.)** Sprawca zamachu na podsekretarza stanu Angelescu zeznał, iż zamiarem jego było zabicie ministra. Pro-

wadzone obecnie śledztwo ma na celu ustalenie przedewszystkiem powodu zamachu oraz wykrycie współwinnych. Według dotychczasowych dochodzeń, zdaje się być stwierdzonym, że motywem zamachu była przedewszystkiem zemsta, albowiem Angelescu, jako przewodniczący lokalnej organizacji partii narodowo-chłopskiej w departamencie Cajiaca w Dobrudży Południowej, uważany był przez napastników za jednego z inicjatorów nowej ustawy, regulującej stosunki własności w tej prowincji, a która to ustawa dotyczyła z jednej strony interesów kolonistów macedońskich osiedlonych w Dobrudży, z drugiej zaś przewidywała wielką akcję pomocy dla mniejszości bułgarskiej i tureckiej w tej prowincji.

**WIENIEN, (Pat.)** Według doniesień dzienników z Bukaresztu, policja znalazła w mieszkaniu sprawcy zamachu na podsekretarza stanu Angelescu, Bezy manifesty antysemickiej „gwardji żelaznej”. Beza oświadczył sędziemu śledczemu, że uważa się za żołnierza narodu macedońskiego i zobowiązał się do ukarania An-

gelesco jako autora ustawy w sprawie kolonistów. Beza przybył do Bukaresztu przed dwoma laty.

**BUKARESZT, (Pat.)** Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Angelescu, ustaliło, iż sprawca zamachu Beza, liczący lat 22, nie jest studentem, Beza był ostatnio redaktorem dziennika „Epoca” i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencji gwałtownej w polityce. Jeden z przyjaciół Bezy określa go, jako człowieka o usposobieniu egzaltowanym i skłonnościach rewolucyjnych. Przyjaciel zaznacza, że Beza był zdecydowany zabić Angelescu za politykę, prowadzoną przez niego w Dobrudży, a zbyt życzył w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej. Współdziałal innych studentów, którzy byli obecni w czasie zamachu, nie został jeszcze ustalony. Studenci owi przeczą, jakoby wiedzieli o czemkolwiek i oświadczają, że przybyli do wicemin. Angelescu, aby prosić go o zasiłek dla jednego ze stowarzyszeń uniwersyteckich. Stan zdrowia wicemin. Angelescu jest zupełnie zadawalający. Wiceminister będzie mógł za kilka dni opuścić klinikę.

## Anglja a Egipt.

**LONDYN, (Pat.)** Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd jest całkowicie świadomy swych obowiązków, wynikających z deklaracji z roku 1922. Co do podjęcia zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia cudzo-

ziemców w Egipcie, minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnej wiadomości, władze panującej całkowicie nad sytuacją i sam rząd egipski zaznaczył, iż niepotrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

## Walki uliczne w Egipcie.

**KAIR, (Pat.)** W wyniku wczorajszych zająć 6 osób zostało zabitych, 41 rannych strzałami karabinowymi, wśród nich—7 ciężko. Aresztowano 1021 osobę, mie-

## Skutki tajfunu.

**TOKJO, (Pat.)** Według danych urzędowych, liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 b. m. wynosi 393 zabitych, 1493 zaginionych, w czym 205 osób, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją, 205 rannych. 8.475 do-

mów runęło w gruzy. Na wyspie Kiu-Czu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził 20.786. Zginęło 1.803 łodzi.

## Z Litwy.

### Oświadczenie byłego prezydenta Litwy d-ra Grinius.

**KOWNO, (Pat.)** W związku z artykułami „Starego warszawianina”, zamieszczanymi w „Lietuvos Žinios”, prezes partii ludowców dr. Grinius, były prezydent, oświadczył, że partja nadal utrzymuje dotychczasowy punkt widzenia w sprawach Polski. Natomiast dr. Grinius osobiście jest tego zdania, że stan ten należy zmienić. Swoją poglądy motywuje

on następująco: Na Litwie dzięki reformie rolnej wzmocniło się bardzo znacznie poczucie narodowe, a język litewski głęboko wrosł w masy tak, że polski nie jest już tak straszny. Jeśli chodzi o Wilno, to—zdaniem Grinius—należy prowadzić walkę kulturalną, ale na terenie samej Wileńszczyzny.

### Jeszcze list starego warszawianina.

Znane są napaści prasy litewskiej na ludowców litewskich za zamieszczenie w „Lietuvos Žinios” listu „starego warszawianina”, w którym jego autor radzi Litwie szukać porozumienia z Polską. Obecnie w ostatnim numerze „Liet. Žinios” ukazał się znów list „starego warszawianina”, w którym autor jego oświadcza, że znał Litwinów jako fanatyków religijnych, partyjnych i politycznych, jednak spodziewał się odpowiedzi ludzkiej, rozsądnej, a nie takiej, jaką otrzymał.

Autor i nadal broni swego stanowiska. Państwa, bezpośrednio zainteresowane Litwą, nie poprzę jej. Udając naszych ordonników, będą usiłowały przycisnąć nas, byle tylko samym więcej skorzystać. Polska naturalnie nie stanowi wyjątku.

Stosunki z Polską i kwestja wileńska. Ciekawe, kto w Litwie tego nie chce? Przecież Wolde-maras pierwszy porozumiał się z Pilsudskim. Wyrzekł się stanu wojennego, ustalił prowizoryczną granicę i nawet z własnej inicjatywy zaproponował prowizoryczny układ handlowy.

Wreszcie, jeżeli nie macie zamiaru walczyć z bronią w ręku, co oświadczyliście całemu światu, poco fałszywie informujecie młodzież? I jeżeli nie zamierzacie toczyć wojny, to jak spodziewacie się rozstrzygnąć kwestję wileńską, jeżeli nie w drodze układów?

Kwestja wileńska wymaga innej polityki. Wiedzą o tem dobrze litewscy przywódcy polityczni, boją się jednak publicznie oświadczyć to, o czem myślą i mówią w rozmowach prywatnych.

Ludzie z „Rytasa” pierwsi rozpoczęli z Polską rokowania w sprawie stosunków, dlaczego więc teraz oburzają się? Czyżby zapomnieli Kopenhagę i Lugano?

Sprawy należy rozstrzygać poważnie i sumiennie i mylą się ci, którzy sądzą, że w polityce poplaca kłamstwo i niesumienność. Zaproponowałem uczciwe rozwiązanie sprawy. Dla was, panowie, widocznie zwyciężenie na to, musicie jeszcze zaczekać.

### Aresztowanie komunistów.

W tych dniach w Kownie zostało wykryte tajne zebranie komunistyczne. Dziesięć osób aresztowano i przekazano policji kryminalnej. (w)

## Drobne wiadomości.

### Upaty w Ameryce.

**NOWY YORK, (Pat.)** Panują tu w dalszym ciągu niesłychane upaty, dochodzące do 99° Fahrenheita w cieniu, zaś 135° na słońcu. We wszystkich stanach zachodnich temperatura średnia przekracza 100° i dochodzi do 112°.

### Aresztowanie oszusta.

**WARSZAWA (PAT.)** — Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj oszusta niejakiego Ludwika Barta, który podawał się za byłego lekarza wojskowego. Bart oszukał szereg osób, między innymi znanego adwokata oraz profesora uniwersytetu warszawskiego, który miał nabyć od Barta rad, na co wręczył mu za licznki 140 złotych.—Naskutek zameldowania poszkodowanych policja aresztowała Barta. Jest to były student medycyny uniwersytetu warszawskiego, 4-krotnie już karany za oszustwa, ostatnio półtorarocznym więzieniem z pozbawieniem praw.

### Zgon prof. Dymowskiego.

**WARSZAWA (PAT.)** — W poniedziałek dnia 22 lipca zmarł w Warszawie ś. p. magister Konrad Dymowski, prof. zwyczajny postępowania cywilnego na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego, mając lat 67. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się we czwartek dnia 24 lipca b. r. o godzinie 10 ej rano w kaplicy kościoła św. Jana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

## KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

W piątek dnia 25 lipca r. b. o godz. 7 min. 30 wiecz. w sali Klubu Narodowego (ul. Orzeszkowej 11) odbędzie się zebranie dyskusyjne członków Klubu „Młodych”, na którym p. W. Prószyński wygłosi referat p. t.:

### » RZYM A KARTAGINA «

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.



S. P.

### Z DOROSZEWSKICH ANNA - IRENA DROBIKOWA

Żona kapitana W. P.

zmarła dnia 22 Lipca 1930 roku w wieku lat 30

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Finna 3-b) do kościoła Sw. Ignacego odbędzie się dziś dn. 23 Lipca r. b. o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 24 Lipca w tymże kościele o godz. 9 rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Wojskowym na Antokolu

O czem zawiadamiła Przyjaciół i Znajomych

RODZINA

## U premiera W. Sławka.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Premier Walery Sławek przyjął na posłuchaniu ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego. Dalej wojewoda pomorski p. Lamot przedłożył p. premierowi plan doraznej pomocy gospodarczej dla Pomorza.

## Komisja sejmowa wyjeżdża do Chełma dla badania nadużyć.

(Tel. od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** W dniu jutrzejszym o godz. 11 m. 45 do Chełma wyjeżdża nadzwyczajna Komisja sejmowa dla zbadania sprawy budowy gmachu tamtejszej dyrekcji kolejowej. Komisja zabawi w Chełmie 2—3 dni i przeprowadzi na miejscu badania. W skład komisji wchodzi: poseł Folański, jako przewodniczący, oraz posłowie Kobylński, Kuryłowicz, Olewiński, Słachczyński i Z. Zaleski. Prócz tego wyjeżdża urzędniczy kancelarjusz sejmowej dr. Smolarski oraz biuro stenograficzne.

## Wycieczka amerykańska.

(Tel. od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka amerykańska, złożona z 55 osób, która przez czas dłuższy zwiedzała Rosję sowiecką. Wycieczka amerykańska zabawi 2 dni, podczas których zwiedzi zabytki stolicy.

## Zgon ś. p. Wacława Szymanowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Dziś rano zmarł w Warszawie ś. p. Wacław Szymanowski, artysta-rzeźbiarz i malarz, twórca pomnika Chopina w Warszawie i słynnego pochodu na Wawel, znajdującego się w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu. Zmarł w 71 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 24, w czwartek.

## Zjazd sokolstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

**TOLEDO (Stany Zjedn. (Pat.)** Odbył się tu walny zjazd sokolnictwa polskiego przy udziale stu kilkudziesięciu delegatów z różnych osad polskich. Projekt przeniesienia głównej siedziby sokolstwa do Detroit nie doszedł do

skutku i pozostała ona nadal w Pittsburgu. Prezesem wybrany został ponownie dr. Starzyński. Zjazd uchwalił odznaczyć krzyżami legii sokolstwa kilku zasłużonych obywateli.

## Imigracja do Ameryki.

**NOWY YORK, (Pat.)** Dzienniki donoszą, że mimo ustawy imigracyjnej roczna imigracja do Stanów Zjednoczonych wynosi zgórą pół miliona ludzi, z czego

około 200 tysięcy przebywa drogą nielegalną. W/g pism liczba imigrantów „przemycanych” od roku 1921 wynosi zgórą 2 miliony osób.

## Projekt ograniczenia imigracji do Kanady.

**MONTREAL, (Pat.)** Prezydent Canadian Pacific Railway p. Beatty oświadcza się w prasie tutejszej za ograniczeniem imigracji do Kanady na wzór Stanów Zjednoczonych, szczególnie ze względu na rosnące w Kanadzie bezrobocie.

ci. Pan Beatty proponuje, aby imigrację ograniczyć do imigrantów angielskich i to takich, którzy przybywają do Kanady z dostatecznym kapitałem dla rozpoczęcia jakiegokolwiek bądź interesu.

## Konferencja unji międzyparlamentarnej.

**LONDYN, (Pat.)** Na sesji unji międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawy mniejszościowe. Z ramienia grupy polskiej przemawiał poseł Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nie tylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla konsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konsolidacji państw, ten faktycznie działa przeciwko traktatom. Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszościową przez Lindhagena, poseł Stroński stwierdził, że kto sprawy mniejszościowe wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom, gdyż wskazuje państwu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony traktatów mniejszościowych. Konieczne zatem jest uogólnienie zobowiązań mniejszościowych i wprowadzenie równości w traktowaniu poszczególnych mniejszości.

mika polsko-niemiecka, w której ze strony Polski zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na podstawie statystyki szkolnictwa na upośledzenie Polaków w Niemczech wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce. Wniosek Lindhagena co do rewizji granic został jednogłośnie odrzucony, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania, motywując, że sprawy rewizji granic nie mogą być łączone z debatą mniejszościową. Odrzućmy natomiast większością przyjęty został wniosek referenta Studera, wraz z poprawką Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszości, zanim przjdą do Rady Ligi, załatwiane były uprzednio we własnych organach powołanych przez dane państwo. Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nie tylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów. Po przemówieniu Mac Donald'a sesja została zamknięta. Dziś wieczorem posłowie rozjeżdżają się. Niektórzy z posłów, na zaproszenie parlamentu irlandzkiego, udają się jutro rano do Dublina. Z grupy polskiej wyjeżdże do Irlandji wicemarszałek Gliwic, poseł Dąbski i poseł Graliński.



## HODOWLA DZIAŁA-CZY BIAŁORUSKICH.

Przed kilku dniami donieśliśmy o projektowaniu od 1 września uruchomieniu państwowego nauczycielskiego seminarjum białoruskiego w Wilnie.

Przybywa jeszcze jedna placówka mająca za zadanie za pieniądze państwowe szerzyć w kraju ruch białoruski. Placówka ta w rzeczywistości nikomu potrzebna nie jest. Istniejące na mocy ustawy o języku w szkolnictwie szkoły białoruskie bynajmniej braku nauczycieli nie odczuwają. Liczba tych szkół jest tak mała, że stanowi minimalny procent ogólnej ilości szkół. W województwie wileńskim jest szkół powszechnych białoruskich publicznych zaledwie 11, w województwie nowogrodzkim—12. Oprócz tego istnieją tylko 3 szkoły prywatne.

Pozatem istnieje wprawdzie w obu województwach łącznie 40 szkół dwujęzycznych, to jest takich, w których uczą się razem dzieci polskie z dziećmi, których rodzice pragną mowy białoruskiej w szkole. Nie może być chyba dwóch zdań, co do tego, że w takich szkołach winni nauczać nauczyciele polacy znający mowę białoruską.

A więc seminarjum miałoby istnieć, dla zaspokojenia potrzeb tylko 26 szkół.

Tworzenie dla dostarczenia nauczycieli dwudziestu paru szkółom całego seminarjum nauczycielskiego, to niebywała rozrzutność, tembardziej, że przecie białoruszczyzna jest wykładana, jako przedmiot obowiązujący wszystkich uczniów, we wszystkich dziełach seminarjach polskich, jakie istnieją na terenie okręgu szkolnego wileńskiego.

Mógłby ktoś zarzucić, że szkół białoruskich jest właśnie dlatego tak mało, że brak nauczycieli. Tak jednak nie jest, bo o utworzeniu szkół białoruskich decyduje według ustawy nie ilość nauczycieli chętnych do nauczania w takich szkołach, tylko deklaracje ludności, a tych właśnie brak.

Nikt przecie nie przypuści, żeby za czasów sanacyjnych wola ludności była krepowana na niekorzyść białorusinów. Wszak popieranie ruchu białoruskiego, którego wyrazem jest też i tworzenie seminarjum białoruskiego, uważane jest od maja za objaw t. zw. „polityki mocarstwowej”.

Ponieważ większość szkół białoruskich, to są szkoły jednoklasowe, więc na terenie okręgu etatów w nauczycielskich szkołach białoruskich (bez dwujęzycznych) jest około 30. Dla trzydziestu etatów tworzy się seminarjum osobne. Tymczasem etatów nauczycielskich polskich jest w okręgu około 4500 i dziewięć seminarjów, czyli jedno seminarjum na 500 etatów.

Ten prosty rachunek dowodzi, że wywołanie względami rzeczowymi potrzeby założenia seminarjum białoruskiego niema. Skromne potrzeby szkolnictwa białoruskiego nawet gdyby ono wzrosło liczebnie mogą być zaspokojone przez istniejące już seminarja. Wszak nikt nie zakazuje wstępu do nich osób poczuwających się do narodowości białoruskiej.

Jeżeli nie względy rzeczowe spowodowały tworzenie seminarjum białoruskiego, to znaczy, że inicjatorami tego projektu kierowały względy polityczne.

Ta dzisiejsza polityka „wielkomocarstwowa” to prawdziwe nieszczęście naszego kraju. Pewni ludzie tak się zapatrzyli na Austrię, że konieczność chcą, żeby Polska była do niej podobna.

Popiera się więc wszelkie ruchy narodowościowe, w złudnej nadziei, że to właśnie przywiąże mniejszości narodowe do Polski.

Szkodliwość takiej polityki jest jasna, szczególnie jasna w wypadku z seminarjum. Seminarjum za pieniądze państwowe wykształci pewną ilość wykwalifikowanych nauczycieli białoruskich. Co ci ludzie będą robić. Posad w istniejących szkołach białoruskich dla zwiększonej ilości kandydatów nie starczy. Wytworzy się więc zastęp ludzi osobiście zainteresowanych materialnie w rozwoju ruchu białoruskiego. Ludzie ci niewątpliwie pójdą na wieś agitować za przekształceniem szkół

## Z prasy.

Już robią wybory.

P. Świtalski, jak twierdzi ABC, już jest zajęty przygotowaniem do wyborów, chociaż rozwiązanie Sejmu może nastąpić najwcześniej w grudniu. Powyznaczal już kierowników akcji na różne tereny: na Wileńszczyznę p. Hołowkę, na Lubelskie p. Jędrzejewskiego, na Wielkopolskę i Pomorze gen. Dreszera i t. d. Namorzcie główną troską p. Świtalskiego i pułkowników jest „wygolenie” malkontentów ze Zjednoczenia pracy miast i wsi. A jak to zrobić? ABC odpowiada na to pytanie:

P. Świtalski planuje, aby B. B. nie występowało ze swoją jedną listą w całym kraju. Natomiast w każdym okręgu zgłoszoneby były listy zawodowe. I to zależnie od charakteru okręgu: ziemieślniczo - mieszczańskie, rolnicze, robotnicze i t. d. Chodzi o to, aby pod pokrywką tych list przemycić, sanacyjnych kandydatów i uniemożliwić dostanie się do Sejmu „malkontentom” z B. B. Ten strach przed „malkontentami” i przed wyraźną nazwą listy sanacyjnej, charakteryzuje stan obozu prorządowego. P. Świtalski zdaje sobie sprawę, że jest on rozbity i niepopularny w kraju i dlatego chce go ubrać w różne „plaszczki zawodowe”.

Z tego wszystkiego jedno wydaje się pewnym. Zanim dojdzie do wyborów, B. B. rozleci się na cztery strony świata.

### Pogłoska.

W związku z projektowaniem wyjazdem ministra spraw wojskowych zagranicę, warszawskie „Ostatnie Wiadomości” notują następującą pogłoskę:

Najbardziej sensacyjną jest pogłoska, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że zaraz po wyjeździe p. marsz. Piłsudskiego zagranicę, rząd p. Świątko poda się do dymisji, a premierem zostanie p. prof. Ponikowski. Jak wiadomo, prof. Ponikowski był już premierem. Uchodzi on za umiarkowanego polityka, którego zadaniem byłoby znalezienie platformy na pod-

stawie której możliwą będzie współpraca Rządu z Sejmem. W takim wypadku obecny Sejm byłby na nowo zwołany.

Notujemy tę pogłoskę, ale zaznaczamy, iż uważamy ją za zwykłą kaczkę dziennikarską w czasie ogórkowym.

### Także „wychowawcy”!

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd prezesów okręgowych oddziałów związku legionistów polskich. P. Ślawaek wygłosił na zjeździe długie przemówienie, między innymi rozwodził się nad „typem psychicznym legionisty” i nad zadaniem tego „typu”, polegającym rzekomo na „wychowaniu całego społeczeństwa w uczciwym stosunku do państwa”. O tym „typie” i tem „wychowaniu” pisze „Gaz. Warsz.”:

„Typ psychiczny legionisty” również jest przedmiotem szerokiej dyskusji. Zainteresowani i znawcy tego typu stwierdzają coraz częściej, że uległ on poważnej zmianie. Linjowy oficer i żołnierz legionowy zeszedł na plan drugi, na czoło zaś obozu wysunęli się politycy i spiskowcy, przebrani w mundur, którzy zrobili karierę wojenną nie tyle w okopach, co w kancelariach II oddziału i intendentur. Właśnie ci przedstawiciele „typu legionisty” są najbardziej znani w kraju i oni nadają charakterystyczne piętno całemu obozowi. Nic też dziwnego, że cały obóz, ponosząc konsekwencje tego stanu rzeczy, cieszy się równą niepopularnością i niechęcią — jak i jego grugodziałowi przedstawicieli.

Trzeba wiele tupetu ze strony tych panów, by stwierdzić, że oni właśnie wychowają „obywatela — państwowca” i że wyobędą „ze wszystkich warstw społeczeństwa jak najbardziej żywotną energię państwową na terenie kulturalnym, społecznym i gospodarczym”. Chociaż społeczeństwo polskie jest bardzo łatwowe, to jednak przeszło czteroletnie doświadczenie, jakiego nabyło pod rządami sanacji, otworzyło mu szeroko oczy na wartość polskich zapowiedzi i niemasz dziś w Polsce nikogo z poza obozu rządowego, który żyłby sobie takich mentorów i przewodników.

## POLACY W NIEMCZECH.

Głos francuski.

(P. Rbr. Po.rson w Revue des Daux Mondes lipiec 1930.)

V.

### Niemia równości prawa dla Polaków.

Art. 113 Konstytucji Wejmarskiej zapewnia mniejszościom narodowym prawo używania języka macierzystego wobec urzędów administracyjnych i sądów, a Konwencja Genewska potwierdza to słuszne prawo wolnościowe. Ale, chcąc z niego korzystać, Polacy natrafiają na wrogie usposobienie urzędników i funkcjonariuszy niemieckich. Polak, który ośmielił się w polskim języku wnieść do sądu pozew, albo podanie do władz administracyjnych, naraża się na bojkot systematyczny i bezwzględny. Polakom, zeznającym po polsku, jako świadkowie przed sądem, odbiera się natchmiast głos. Jeżeli są oskarżonymi, sędziowie oświadczają im brutalnie, że naraża się na surowszą karę, jeżeli upierać się będą przy dawaniu odpowiedzi po polsku na stawiane im pytania. Służba boża z kazaniem i śpiewami po polsku jest niedozwolona. W niektórych miastach, jak Opole, lub Olsztyn, ci, którzyby odważyli się mówić po polsku na ulicy, w restauracji, lub w sklepie, narażają się poważnie, jeżeli nie na śmierć, to przynajmniej na ohydne traktowanie.

Łatwo z tego domyśleć się, z jaką gwałtownością zwalcza się kandydatów polskich do Parlamentu i Sejmu Pruskiego. W żadnym okręgu kandydat polski nie zdobył potrzebnej ilości 60.000 głosów. W Sejmie Pruskim, gdzie potrzeba 40.000 głosów, by zostać wybranym, Polacy mieli, aż do roku 1928 jako posta p. Baczewskiego, który spełniał ciężkie swe zadanie obrońcy ucisnionych mniejszości z podziwu godną lojalnością i energią.

Rozliczne są przyczyny słabych rezultatów, uzyskiwanych przy wyborach przez Polaków.

Niemieccy rządzący dusz, księża, posłowie, nauczyciele starają się wzbudzić w Polakach niechęć do wszystkiego, co polskie. Pastorzy na Mazowszu np. w kazaniach swych propagują nienawiść do polskości. Ale nie udało im się zmienić uczucia patriotycznego Polaków protestantów. Zrobili ich tylko nieufnymi i zamkniętymi w sobie i sprowokowali swem postępowaniem wytworzenie się

polskich na białoruskie, będą szerzyć ruch białoruski. Ponieważ zaś nie zanosi się na to, żeby szkolnictwo powszechne białoruskie wzrosło liczebnie tak szybko, jak szybko może seminarjum wypuszczać nauczycieli, więc ludzie ci nie mający posad będą podatni na wszelkie wpływy niekoniecznie przychylnie dla państwowości polskiej.

Skutkiem więc tego posunięcia polityki „wielkomocarstwowej” będzie wytworzenie кадр agitatorów nacjonalizmu białoruskiego. Rozwój zaś nacjonalizmu takiego prowadzić musi w dalszej kon-

sekwencji do dążenia do oderwania się od Polski.

Kto ma, co do tego jakiejś wątpliwości niech przypomni los nieboszczyki Austrii.

Tworzenie seminarjum białoruskiego jest grubym błędem politycznym, przeciwko któremu społeczeństwo narodowe winno jaknajostreż zaprotestować.

Przypominajcie trzeba, że inicjatorem wstawienia do budżetu sum na seminarjum białoruskie był poseł Stypiński z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Wychodząca w Królewcu, katytcystyczna „Ostpreussische Zeitung” (nr. 187) ogłasza bardzo zmienną wiadomość, którą dosłownie podajemy:

„Według doniesień paryskiej prasy emigracyjnej z Kanady—utworzyła się w Winnipeg Liga uwolnienia Ukrainy, posiadająca własny dziennik rozwijając propagandę wśród 450.000 Ukraińców kanadyjskich.

Liga postawiła sobie jako zadanie — wystawić w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych armię narodową, oraz zamienić istniejące związki wojskowe, liczące 30.000 członków, na wojsko regularne, zaopatrzone w artylerię i karabiny maszynowe. Liczba wojsk ma być później podniesiona do 80.000, przyczem Rusini liczą na pomoc angielską (Kanada należy do imperjum brytyjskiego).

Według niesprawdzonych wiadomości z Nowego Jorku „sztab generalny” ma się znajdować w rękach angielskich. W zamierze jest wysadzenie ukraińskiej armii narodowej w odpowiedniej chwili na brzeg w Odessie i w innych portach czarnomorskich, ażeby stamtąd rozpocząć kroki wojenne przeciw Rosji sowieckiej.

Zamieszkałe przez Ukraińców ziemie Rosji sowieckiej, Polski i Rumunii mają być oddzielone, ażeby z nich utworzyć wielkie państwo ukraińskie na wzór angielskich dominjów”.

Tyle donosi dziennik wschodnio-pruski. Nie wiemy, ile w tem jest prawdy. Lecz z tych wywodów jasno wynika, że Niemcy myślą nie tylko o odebraniu Pomorza, lecz ponadto chętnie widzieliby oderwanie od Polski ziem wschodnich, ażeby je podarować Ukrainie, budowanej przez Niemców i pod ich wpływem. Trzeba bowiem zawsze o tem pamiętać, że głównymi patronami Ukrainy byli i są Niemcy.

## Międzynarodowa Wystawa Higijeniczna.

(Korespondencja własna).

Drezno, 15 lipca 1930.

Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Higijeniczna, zapoczątkowana, jako Muzeum Higijeniczne, przez radnego Laennera, otwarta była w roku 1911 w Dreźnie. Latami 1911—1918 z powodu rozmaitych trudności, a zwłaszcza wojny światowej, były okresem zaniku myśli higijenicznej w Niemczech. Następnie zaczęto gromadzić materiał do ewentualnej przyszłej wystawy. Myśl otwarcia w Dreźnie II-giej Wystawy Higijenicznej zapadała na posiedzeniu zarządu niemieckiego Muzeum Higijenicznego w dniu 19 października 1927 r. Z górą dwa lata trwała budowa gmachów wystawowych; wreszcie w drugiej połowie maja roku 1930 nastąpiło otwarcie II-giej Międzynarodowej Wystawy Higijenicznej.

Na terenie przeszło 400.000 mtr.<sup>2</sup> wystawy znajduje się znaczna ilość gmachów wystawowych o powierzchni wnetrz 46.700 mtr.<sup>2</sup>, pozatem ogromna ilość prywatnych stoisk handlowych.

Centrum całego terenu wystawowego stanowi niemieckie Muzeum Higijeniczne, szczyt chluby niemieckiej nauki; gmach nowoczesnie zbudowany, w stylu wybitnie wystawowym, składa się z 2 pięter, mieszczących w sobie 23 duże sale.

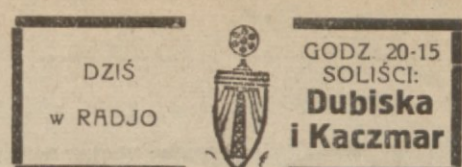
Niemieckie Muzeum Higijeniczne, otwarte równocześnie z Międzynarodową Wystawą Higijeniczną daje całokształt nauki o człowieku od chwili urodzenia, poprzez jego rozwój, istnienie, cierpienia aż do zgonu. Ekspozycja zebrana z wielką starannością, z dużym nakładem pracy, niektóre bardzo pomyslowe; są jednak pewne niedociągnięcia, jak np. brak dobrego usystematyzowania zbiorów i niektóre błędy statystyczne. Mimo wszystko muzeum jest wspaniałe, daje nawet laikom dobre pojęcie o tem, czem był i jest człowiek.

O tę poglądową naukę pono wystawcom chodziło, ale chodziło im najwidoczniej i o inny cel: nie tylko o uczynienie z muzeum miejsca popularyzacji higieny, lecz o zaimponowanie światu organizacją i zdobyczami nauki niemieckiej. Podkreślenie sukcesów Niemiec na polu higieny, dominujące niemal we wszystkich 35 pawilonach wystawowych, rzuca się odrazu w oczy. W szeregu przytaczanych danych mówi się wyłącznie o sukcesach niemieckich, pomijając zupełnie dane innych państw. Ta iście „domowa” międzynarodowość spostrzeżeń niemieckich jest wspomaganą z wielkim powodzeniem źle zebraną jakościowo i ilościowo materiałem wystawowym państw obcych.

Ze smutkiem muszę powiedzieć, że w szeregu 19 państw europejskich, które wzięły udział w międzynarodowej wystawie higijenicznej brakuje Polski. Strata niepowetowana, skoro się zważy, że w Pawilonie Ludów znalazły się takie państwa, jak Chili, Meksyk, które, poza widokami swych zakładów higienicznych, nie wystawily nic godnego uwagi. Polska śmiało mogła i powinna była stanąć do współzawodnictwa międzynarodowego na polu higieny; wszak za 12 lat istnienia naszego Państwa osiągnęliśmy niejedno w dziedzinie zdrowotności, należało okazać światu te wyniki. Pod tym względem ubiegła nas nasza sąsiadka Litwa, pokazując mało, prawie nic z dziedziny higieny; wykazała natomiast swą zwykłą zachlanność, wystawiając w swym pawilonie album widoków Wilna ze zdjęć Bułhaka, wydane w r. 1923 w Kownie. Ktoś dowcipny, a przyjazny Polsce włożył arkusz, poprzedzający kartę tytułową, z wyrażeniem w języku niemieckim, że „Wilno było, jest i zostanie polskie”. Choć raz stało się zażądanie elementarnej sprawiedliwości na forum międzynarodowym i kłamstwo znalazło należytą ocenę! Ciekaw jestem, czy to wyjaśnienie w albumie sprawi wielką przyjemność konsulowi litewskiemu w Dreźnie, który pono dość często odwiedza swój pawilon. Nieobecną Polskę prezentuje światu w swych pawilonach Liga Narodów i Międzynarodowe Biuro Ochrony Pracy, lecz, naprawdę, czyż nie stać nas było na własną reprezentację?

Poszczególne działy wystawy są rozmaicie potraktowane pod względem materiału propagandowo-wychowawczego. Najbardziej przejrzysty i pełny jest dział higieny dziecka, zwłaszcza niemowlęcia; gorzej natomiast pod względem materiału dydaktycznego są wyposażone inne działy, jak higieny indywidualnej, higieny szkolnej, umysłowej, wychowania fizycznego. Nie mówię już o takich działach, jak dział środków spożywczych, mieszkania, ubrania, gdyż są to raczej przeglądy próbek odpowiednich gałęzi przemysłu.

Cztery zasadnicze myśli dominują na wystawie: wychowanie hi-



gijeniczne, troska o dziecko, racjonalizacja odżywiania i wzmoczenie ruchu sportowego. Troska o nauczanie higieny przebiega z każdego plakatu, z każdego zdania, z każdej tablicy; troska zupełnie słuszna i posunięta tak daleko, że równocześnie z wiadomościami fachowymi od nowostępującego czy to do szkoły, czy do pracy, wymaga się pewnego zasobu wiadomości teoretycznych i praktycznych z dziedziny higieny osobniczej i zawodowej. Tę gigantyczną pracę wychowania higienicznego ludności na terenie całych Niemiec, prowadzi właśnie Muzeum Higijeniczne w Dreźnie; o wielkości tej pracy mogą świadczyć dane z roku ubiegłego. Otóż w r. 1929 zorganizowano przeszło 700 ruchomych wystaw higienicznych, wygłoszono kilka tysięcy odczytów, sporządzono tysiące przeźrocz, tablic, modeli, wydano miliony książek, broszur, ulotek, popularyzujących sprawę wychowania higienicznego, dążącego konsekwentnie do poprawy zdrowia ludności. Jakaż różnica tu mrawcza praca pedagogiczna, tu z higieny zrobiono sprawę niemal narodową, a u nas nic z propagandy, natomiast wiele kar i protokółów policyjnych!

Troska o dziecko, to drugie zagadnienie higieny dzisiejszych i przyszłych Niemiec, ma swe uzasadnienie. Troska o dziecko, zwłaszcza o noworodka, walka ze śmiertelnością dzieci, to już nie filantropja, lecz zagadnienie rasy; jeżeli się uwzględni wyraźny spadek urodzeń w Niemczech, zmniejszenie postępujące przyrostu naturalnego ludności, przedłużenie wieku przeciętnego życia z 49 na 57 lat, oraz jeżeli się doda 900.000 kobiet w stanie przymusowego panieństwa z powodu przewagi liczebnej kobiet, jasnym się stanie, dlaczego się tam przejawia tak głęboka troska o dziecko i jego życie. Niemcy stoją przed ewentualnym zahamowaniem przyrostu naturalnego ludności i wobec przewagi elementu starszego w jej układzie, o czem już alarmują głosy lekarzy socjologów. Tak np. Dr. Marta Fraenkel powiada: „Niemcy zbliżają się szybko do grupy narodów martwych, nieposiadających przyrostu, i staną się narodem starców”, wobec zmniejszenia się ilości urodzeń. Jeżeli do tego dodamy stale wzmagający się przyrost naturalny ludności w Polsce i Francji, zrozumiałem się stanie, że, oprócz higienicznych, mają Niemcy inne podbudy w trosce o dziecko i jego życie, gdyż dzieci te będą stanowiły o przyszłym położeniu Niemiec.

Sprawa racjonalizacji odżywiania kroczy po linii zagadnień higieniczno-gospodarczych, a więc wysuwa się przedewszystkiem kwestja możliwości odciążenia kosztów utrzymania. Następnie bardzo umiejętnie, szeroko i skutecznie propaguje się spożywanie większych ilości mleka, jarzyn i owoców, czego dowodzi 3—4-krotny od lat kilku wzrost spożycia tych produktów; a że masowe spożycie powoduje zniżkę cen, więc obecnie w Dreźnie duże i piękne pomarańcze kosztują 15 fen. sztuka, banany 10—12 fen. Wreszcie ostatnia sprawa, absorbująca niemiecką naukę higieniczną, a mającą swe uzasadnienie naukowe i społeczne, to sprawa propagowania sportów. Rozwija się ona również pomyslnie, czego dowodzą cyfry z Wystawy. W roku 1911 związki sportowe Niemiec liczyły 1.300.000 członków, w roku 1929 — 8.200.000.

Słowo jeszcze o pawilonie S. S. S. R. Pawilon bardzo okazały, urządzony iście futurystycznie, jakieś łamańce w plakatach, modelach, a nad tem wszystkim góruje w aureoli żarzących się lamp „car-batiuszka” obecnego bolszewizmu Lenin, który pono nigdy zdrowiem nie grzeszył! Całość pawilonu budzi nawet u sprzymierzeńców w Rapallo uśmiech politowania, a cóż dopiero u niesprzymierzeńców!

Zasługuje na uwagę pawilon Turcji. Doskonale zebrany materiał mówi o ogromie postępu i o kulturze higienicznej. Całość bardzo wymowna. Z osłobłości wystawy należy wymienić ulicę stuwodotrysków, barwnie oświetlonych i efektownie wyglądających wieczorem...

A jeszcze pewna anomalia: na terenie całej wystawy brak spulwaczek i, mimo propagandę higieniczną walki z alkoholizmem, duża ilość miejsc sprzedaży piwa, likierów; widocznie higieną to jedno, a handel — drugie.

Dr. Feliks Kasperowicz.

## Popierajcie Polską Macierz Szkołą

Wileńska 15—5.



# Dzień polityczny.

## Powrót min. Kwiatkowskiego.

Dnia 23 b. m. rano powraca do Warszawy z podróży po Szwecji, Norwegii i Danii minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Nosowicza i wyższych urzędników.

## „Gospodarczy” zjazd sanacji.

„Słowo” radomskie otrzymuje informację ze sfery gospodarczych, że sanacja czyni przygotowania do wielkiego zjazdu gospodarczego z okazji jesiennych targów wschodnich we Lwowie. Zjazd ten przygotowują koła zbliżone do min. Kwiatkowskiego. Ma on być generalną mobilizacją sfer gospodarczych dokoła dzisiejszego rządu.

W kołach gospodarczych zapatrzą się bardzo sceptycznie na te usiłowania i przewidują ogólnie, że akcja p. Kwiatkowskiego nie znajdzie poważnej-

szego oddźwięku. Sfery gospodarcze zawiody się już dostatecznie na sanacji, aby ją miały nadal popierać.

## Dalsza fala młodych emerytów w armji.

Z Warszawy donoszą, że ministerstwo spraw wojskowych poleciło poszczególnym D. O. K. przygotować listę kandydatów celem przeniesienia ich w stan spoczynku. Listy obejmują tylko młodszych oficerów do kapitaństwa włącznie i kandydaci zostaną stawieni do dyspozycji w terminie jesiennym. Celem ułatwienia pracy poszczególnym D. O. K. ministerstwo spraw wojskowych przesyła gotowe formularze, które należy wypełnić.

Między innymi gra rolę „wiek nieprzekraczalny lat 40, 3 miesięczna służba frontowa ujemna jednorazowa kwalifikacja, choć nie została zatwierdzona”. Powyższe listy wysłane zostały do ministerstwa spraw wojskowych w połowie bieżącego miesiąca.

A więc mieć będziemy nowych młodych emerytów. Czy to leży w interesie armji?

mieślnicy, którzy do dnia 15 grudnia 1930 r. nie wyrobili sobie dyplomów mistrzowskich, tracą z tym terminem prawo trymania uczni i prawo używania tytułu mistrza danego zawodu, to też należy korzystać z możliwości złożenia uproszczonego egzaminu mistrzowskiego i jaknajprędzej zgłosić się do lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Niemiecka Nr. 25, w godzinach urzędowych.

## Sprawy rolne.

— **Posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniach 11 i 12 sierpnia r. b. odbędą się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, w których rozpatrzone zostaną szereg spraw serwitutowych i scaleninowych, dotyczących poszczególnych powiatów województwa wileńskiego. (d)

— **Zbierajmy nasienie morwy.** Dla racjonalnego rozwoju jedwabnictwa w Polsce niezbędne są drzewa morwowe, wyhodowane z nasienia krajowego. We wszystkich okolicach kraju posiadamy starsze drzewa morwowe, zdrowe i silne, które niezwykle obficie porodziły w tym roku. Należy więc wykorzystać obecny krótki (lipiec część sierpnia) sezon owocowania morwy i przystąpić do zbioru nasion, zanim owoce opadną i zmrzną się drogocenny plon nasienia, które dochodzi u nas ceny o 100 proc. droższe od nasienia zagranicznego, nie z powodu brakującego w kraju, lecz tylko przez naszą opieszałość i niedbalstwo.

Zbiór nasienia jest łatwy: zbiera się owoce zupełnie dojrzałe, t. j. opadające z drzew, rozgniata się na miążgę i przepłukuje wodą, dopóki nasiona czyste, jasnozielitej barwy nie opadną na dno naczynia, (po wierzchu wody pływają tylko nasiona puste). Następnie należy wysuszyć nasiona w miejscu przewiewnym nie na słońcu.

Każdą ilość zebranego nasienia zakupuje po cenach rynkowych (w zeszyły roku wynosiła około 50 zł.). Stowarzynie Instruktorów jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą, dokąd można przesyłać zebrane nasiona.

## Sprawy litewskie.

— **Zwolnienie z więzienia.** Naczelnik skautów litewskich Fr. Żyżmaras, przetrzymany dwa miesiące w więzieniu na Łukiszkach, w tych dniach został zwolniony za kaucją. (w)

## Z życia stowarzyszeń.

— **Walka z żydowskim wyzyskiem.** W myśl uchwały poniedziałkowego zebrania chrz. zw. szewców, po uprzednim porozumieniu z inspektorem pracy, we czwartek o godz. 10-ej została powołana do inspektoratu kupcy żydowski Saueł Offman i Maks Niemeńczyński wraz z zatrudnionymi u nich chałupnikami. Będą oni musieli zobowiązać się do opłacania chałupników według cennika. Po nich zostaną powołani inni.

Jednocześnie do Sądu Pracy została pociągnięta pracodawcy Tunkiel i Chlranowicz za wydawanie „palestyńskich pieniędzy”. Obecnie szewcy, zamiast realizowania osławionych kartek ze stratą dla siebie, składają je u inspektora pracy, który całą sprawę skierowuje do Sądu. Sprawa powyższych kupców jest właśnie pierwszym krokiem w tym kierunku. (w)

— **Zebrania chrześ. Zw. Zawodowych.** Zebranie chr. zw. kamazników, które nie odbyło się wczoraj ze względów technicznych, odbędzie się we wtorek 29 lipca o godz. 6-ej wiecz. Zostaną na niem omówione sprawy organizacyjne, zawodowe oraz sprawa wynagrodzenia za pracę. W poniedziałek 28 lipca o g.

6-ej wiecz. odbędzie się walne zebranie zw. szewców, na którym zostaną omówione wyniki przeprowadzania w życie uchwał z ostatniego zebrania. (w)

## Kronika policyjna.

— **Kary administracyjne.** Wileński Starosta Grodzki w dniu 18 b. m. ukarał następujące osoby: Wilczaka Stanisława, zam. w Wilnie przy ul. Żelazna Chatka 18 za ukazanie się w stanie nietrzeźwym i nader niewłaściwe zachowanie się w kaplicy Ostrobramskiej aresztem bezwzględny na przeciąg dni siedmiu.

Nikonorowa Mikołaja zam. w Wilnie, przy ul. Antokolskiej 72 za ukazanie się w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym i niewłaściwe zachowanie się aresztem bezwzględny na przeciąg dni czterestu.

Witkowski Józefa (ul. Legionowa 56) za ukazanie się w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym grzywną w kwocie 50 złotych z zamianą w razie nieściągalności na dziesięć dni aresztu.

Rudego Michała (Popławska 20) i Lulko Teodora (zam. w maj. Markucie), którzy będąc w stanie nietrzeźwym uprawiali proceder doróżkarski — każdego aresztem bezwzględny na przeciąg dni trzech.

Czykoto Zygmunta zam. W. Poblanka 32 m. 1 za kierowanie autobusem mimo nie posiadania odpowiedniego pozwolenia i za spowodowanie wypadku z doróżką grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

Redner Szejnę, właścicielkę domu Nr. 53 przy ul. Zawalnej, zam. tamże, Lewina Samsona, rządzącego domu Nr. 21 przy ul. Stefańskiej, zam. ul. Targowa Nr. 13, Janinę Bujko zarządzającą domu Nr. 42 przy ul. Stefańskiej (zam. przy ul. Królewskiej Nr. 5 — za kierowanie odpływów gospodarczych na ulicę — każdego grzywną po 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

— **Coraz nowe dowody zbrodni strażaka Rojki.** Dochodzenie w sprawie morderstwa M. Korotkiewiczówny władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu z nieślabnącą energią. W dniu wczorajszym specjali funkcjonariusze wydz. śledczego jeździli do wsi Olgowce gm. Żółdek, miejsca zamieszkania ojca Rojki, gdzie w domu dokonano rewizji. Ojciec mordercy na zapytanie wywiadowców cz. znajdującej u niego rzeczy zamordowanej Korotkiewiczówny odpowiedział wręcz przecząco, dopiero w trakcie rewizji znaleziono suknię ślubną oraz inną garderobę należącą do zamordowanej. Rzeczy te przywieziono do Wilna, gdzie zostały poznane przez świadków jako własność zmarłej Korotkiewiczówny. Zapytany Rojko, w jaki sposób znalazły się u jego ojca rzeczy zamordowanej, daje wykrętne odpowiedzi i w dalszym ciągu uparczywie trwa przy swych pierwotnych zeznaniach.

Dziś Rojkę skierowano do sądu śledczego do dalszych badań. — **Mąż skarży żonę o złodziejstwo.** Wacław Brylewski, Obowoz 24, doniósł policji w dniu 21 b. m. o kradzież dokonanej w dniu 19 b. m. na jego szkód wieprza, 90 zł. gotówką i ubrania ogólnej wartości 1000 złotych. Jako na sprawcę kradzieży wskazał na swą żonę Adelę i niejakiego Stanisława Kłota, zam. przy ul. Sierakowskiego Nr. 4.

— **Przytłuszczyl meble.** W dniu 21 b. m. Antoni Mironowski, Młynowa 2, zameldował o przytłuszczeniu mebli na jego szkód wartości 600 zł. przez niejakiego Tabickiego, Mickiewicza Nr. 44.

## Różne.

— **Zabawa.** Dnia 27 lipca b. r. w Czarnym Borze odbyła się wielka impreza sezonowa na cel kult. - oświat. - w schronisku (ochrona) S. S. Urszulanek w Czarnym Borze z programem następującym: Komedja „Stryj przyjechał” Dobrzańskiego. Pantomina „Fry-

## NADESLANE.

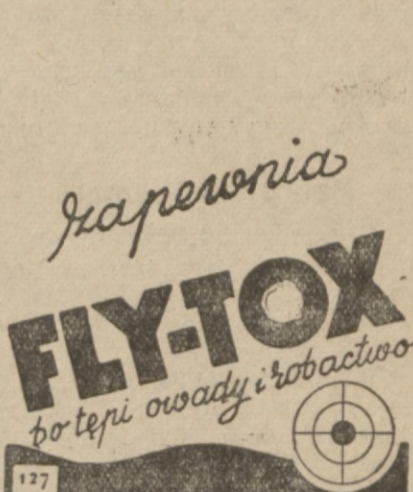
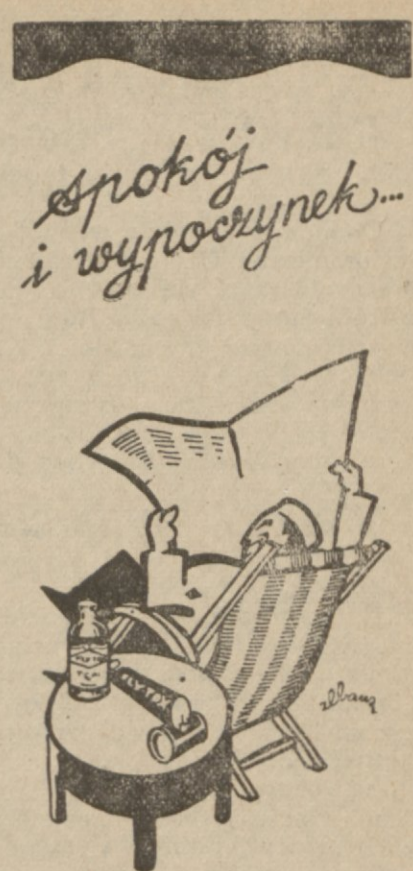
### Higiena mieszkań.

Jedną z największych plag ludności są ektopasożyty (pluskwy, wszy, komary i smuchy). Pasowały te, przeważnie żywiące się krwią ludzką, są rozsadnikami różnych chorób zakaźnych. Najbardziej dokuczliwym ektopasożytem jest pluskwa. Zapłukwanie mieszkań przybiera często rozmiary katastrofalne, gdyż staje się przyczyną pojawienia się chorób zakaźnych, a szczególnie duru brzusznego powrotnego.

Tej pladze można obecnie narazić z łatwością położyć kres, stosując nowo wynaleziony przez włocha Ernana Gallegarisa radykalny środek, zwany „Fumigatore - Cimex”.

„Fumigatore - Cimex” posiada formę świecy, po zapaleniu której wytwarza się gaz nieszkodliwy dla zdrowia ludzkiego, lecz zabójczy dla wszelkich insektów i ich zarodków.

Zabójcze działanie „Fumigatore - Cimex” tlmaczy się tem, że gaz, wydzielający się przy spalaniu świecy, posiada wielką siłę przenikania, dosięgając do najgłębszych szczelin i szpar w ścianach, tapetach i podłogach, będących miejscem gnieźdzenia i rozmnażania się pluskiew i innych insektów.



używana równocześnie z radjostacją zainstalowaną na letnisku, to w tym wypadku należy stację letniskową zarejestrować i opłacić oddzielnie. W konsekwencji zwraca się uwagę, że kto na letnisku w miejscowości kuracyjnej, czy też na wsi posiada stałą instalację radjową, która używa w porze letniej, a której nie chce usuwać, wyjeżdżając powinien w chwili powrotu do miejscowości stałego zamieszkania postąpić z tą radjostacją analogicznie jak wyżej dodano, t. zn. unieruchomić i zabezpieczyć ją tak, by nie mogła być absolutnie przez nikogo używana.

## Ze świata.

### Niezwykłe pretensje neapolitańczyka Capone.

Z Neapolu donoszą, iż przed kilku miesiący neapolitańczyk Capone ogłosił siebie potomkiem cesarzy bizantyjskich i złożył rządowi greckiemu pretensje co do Tesalji i Epiru. Capone wyszukał w księgozbiorach Konstantynopola, Aten i Neapolu dokumenty, stwierdzające jego prawa do greckich prowincji i jał zapewniać, iż pochodzi od Paleodogów.

Ma się rozumieć, rząd grecki odmówił uznania pretendenta. Tymczasem Capone odwołał się do sądu włoskiego. W obecności przedstawicieli rządu greckiego sąd zatwierdził Capone w prawach spadku.

Wówczas władca Tesalji i Epiru wystosował do rządu greckiego ultimatum: gotów on zrezygnować z należących do niego prowincji za solidne wynagrodzenie. Odpowiedź nie nastąpiła.

Pewnego pięknego dnia poseł grecki w Rzymie dowiedział się, iż Capone odwiedził rzymskie i neapolitańskie banki i na podstawie uchwały sądowej nałożył areszt na rachunki bieżące rządu greckiego. Ku ogólnemu zdumieniu sąd kasacyjny, do którego się Grecy odwołali zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Capone grozi obecnie rozciągnięciem sekwestru na statki greckie, zawiązujące do portów włoskich.

L. Sienkiewicz.

\*) Pamiętnik Orenburski Tomasz Zana doczekał się wydania przez M. Dunajewą w Rozpr. i mat. Wydz. i Tow. Przyj. Nauk. w Wilnie, 1929.

# KRONIKA.

## Sarkofag księcia Witolda w katedrze wileńskiej.

W dniu 18 b. m. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jajbrzykowski przyjął delegację z pp. prezydentem m. Wilna, Folejewskim, i Sokolowskim na czele, która przedstawiła projekt sarkofagu księcia Witolda pomysłu

prof. Bałzukiewicza. Projekt przedstawia Witolda w pozycji leżącej z mitrą książęcą na głowie i z długim mieczem w ręku.

Sarkofag ten będzie umieszczony w katedrze wileńskiej. (KAP)

z firm prywatnych, zajmujące się eksportowaniem zboża do Łotwy. (d)

## Sprawy robotnicze.

— **Strajk kuśnierzy.** Onegdaj wybuchł w Wilnie strajk kuśnierzy, którzy wysunęli żądania podwyższenia dotychczasowych zarobków, unormowania czasu pracy, oraz uregulowania sprawy przyjmowania i zwalniania pracowników. Pierwsze dwa postulaty strajkujących pracodawcy uwzględnił — natomiast stanowczo odrzucili punkt trzeci, żądający zwalniania i przyjmowania nowych pracowników wyłącznie w drodze porozumienia się ze Związkiem. Strajk trwa nadal. (d)

## Handel i przemysł.

— **Z giełdy wileńskiej.** Z powodu okresu wakacyjnego, giełda pieniężna w Wilnie nie będzie odbywała posiedzeń giełdowych do dn. 1-go września. Od 1-go września prace na giełdzie będą się odbywały normalnie. (w)

— **Uproszczone egzamina mistrzowskie dla rzemieślników.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych rzemieślników, że w najbliższych dniach zacznie funkcjonować Komisja Egzaminacyjna Uproszczona dla zawodu fryzjerskiego, ślusarskiego, stolarskiego i krawieckiego.

Kwestia uruchomienia Komisji Egzaminacyjnej dla innych zawodów jest ściśle uzależniona od ilości złożonych podań — to też Zarząd Izby wzywa zainteresowanych rzemieślników do jaknajszybszego składania podań o dopuszczeniu do egzaminu. Do podań należy dołączyć własny życiorys, świadectwo metryczne lub obywatelstwo, kartę rzemieślniczą, świadectwo samodzielnej pracy przed 15.XII 1927 r. (z Wydziału Przemysłowego Magistratu miasta Wilna) lub świadectwo przemysłowe za rok 1927, lub wcześniejszy rok i takse egzaminacyjną. Przypomina się, że ci re-

## Wydawnictwa wileńskie.

Na pierwszym miejscu wymienić należy *Ateneum Wileńskie*: „z wieku mu i urzędu ten zaszczyt należy”. Szósty to już rok wydawnictwa, wychodzącego pierwotnie pod red. prof. K. Chodynickiego, a obecnie prof. T. E. Modelskiego. Rocznik 1929, będący pod znakiem sprowadzenia zwiok J. Lelewela do Kraju, składa się z dwóch woluminów: zes. 1—2 oraz 3—4. Nas tu interesuje kilka rozpraw. W pierwszym rzędzie drobniagowa i wyczerpująca praca prof. T. Modelskiego „Sprawa powołania J. Lelewela na Katedrę historii w Wilnie”; szereg listów do J. Lelewela w sprawie Statutu Litewskiego; dwie rozprawy (ks. J. Popłatka i W. Charkiewicz), dotyczące powstania i upadku alumnatu papieskiego w Wilnie; mickiewicziana: Z. Erdman-Jablońskiej „Kolejdy Kowieny Mickiewicz’a—nauczyciela” i „P. Kona” z lat nauczyciel-

skich Adama Mickiewicza. Ponadto na treść składają się: obfite miscellanea i materiały, recenzje i sprawozdania, Kronika życia naukowego oraz bibliografia uniwersytetu i historii ziem b. W. Ks. Litewskiego za r. 1929.

Z wydawnictw ciągłych drugie miejsce zajmuje *Biblioteka prac polonistycznych* Koła Polonistów słuch. U. S. B. Po monografii W. Charkiewicza o Placydzie Jankowskim, którą krytyka (Chodynicki, Cywiński, Czachowski, Dębicki, Sinko i in.) przywitała z należytym uznaniem, mamy obecnie do zanotowania pracę *H. Hleb-Koszańskiej*, „Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego. O nowej literaturze francuskiej” (Wilno 1929, str. 84). Stawia sobie autorka zakres dość szczyplwy, ale też wypełnia go nierównie obszerniejszą treścią. Dochodzi genery negatywnego ustosunkowania się Grabowskiego do t. zw. literatury szalonej (Balzac, P. Lacroix, Dumas, Hugo, J. Janin, G. Sand i t. d.), upatrując źródło tej gallofabji zarówno w ówczesnej reakcji przeciwko galomanji, jak i w ideologii Tygodnika Petersburskiego, na którego łamach Grabowski kształtuje swe poglądy, jak wreszcie w pobudkach wewnętrznych, predispozycjach i zaprzątniach osobistych autora. Omawia z kolei metodę

krytyki i estetyki Grabowskiego, obalając dotychczasowe sądy o niewątpliwiej i wybitnej zależności jego od teoretyków zachodnio-europejskich. W trzech następnych rozdziałach, operując ściśle metodą porównawczo-filologiczną, wywodzi Hleb-Koszańska źródła sądów Grabowskiego o historii, literaturze i cywilizacji francuskiej; uzasadnia w sposób niezbitny, co zawadzała Villemainowi, Guizotowi, Nisardowi, Bulwerowi de Maistre'owi, Chevalierowi i in. Ogólnie biorąc dyspartacja Hleb-Koszańskiej, wyróżniająca się wzorową konstrukcją i dobrem opanowaniem metody filologicznej, jest fenomenem związałości, ale też rezultaty jej pozytywne są ważką pozycją w dotychczasowych, wciąż jeszcze nielicznych, badaniach nad twórczością Grabowskiego.

Z kolei przetrzcmy się do zes. 6 *Źródła Mocy*. Na treść jego składają się: sylwetka literacka ś. p. Czesława Jankowskiego pióra W. Piotrowicza, refleksje Heleny Romer na temat stulecia romantyzmu („Rok 1830”), przemówienie W. Hulewicza, w Radzie Miejskiej z okazji wstąpienia Kazimierza Iłkiewiczównie pierwszej nagrody literackiej im. A. Mickiewicza. J. Wokulskiej-Piotrowiczowej „Stan badań nad twórczością Michała Czajkowskie-

go” oraz szereg rzeczy drobniejszych i, jak zwykle, wilmiana, kronika, recenzje. Na osobną wzmiankę zasługuję jeden z ostatnich artykułów Cz. Jankowskiego „Ziemia wileńska w kresie wojny”, obejmujący w perspektywnym rzucie dzieje Wileńszczyzny w lat 1915 — 1923.

Jubileuszowy, poświęcony 350-leciu istnienia U. S. B., 8 zes. *Alma Mater Vilnensis* i szata graficzna, i treścią sprawiła miłą niespodziankę. Na czoło wysuwają się wartościowe prace: St. Burhardta „Józef Goluchowski”—Willjam James („Filozofia i życie”— „Pragmatyzm”) i W. Charkiewicza „Bez steru i busoli (Sylwetka ks. prof. Michała Bobrowskiego)”. Bezpretensjonalność ujęcia pociągają wspomnienia I. Widawskiego i W. Sylwanowicza, malujące dosadnie poczynania pierwszego pokolenia akademickiego wskrzeszonej Wszeczny. Nie możemy też pominąć milczeniem doskonałego feljtonu, tryskającego dowcipem (i... złośliwością), Z. Falkowskiego pod prozaicznym nieco tytułem „Ogólny przegląd niektórych czasopism i wystąpię prasowych młodzieży akademickiej U. S. B. w okresie 1919—1929”. Długi ponadto poczet artykułów aktualnych i historycznych, tworzących oryginalną, sprawozdania z życia organizacyj-

go, recenzje i duża ilość reprodukcji artystycznych — czynią z tego numeru zeszyt istotnie „jubileuszowy”.

Na zakończenie tego przeglądu chcę jeszcze wymienić *Biblioteczkę Wileńską* (wyd. Magistratu m. Wilna). Ukazały się już trzy numery tej biblioteki. Interesują nas zwłaszcza szkice obyczajowe i literackie prof. *Stanisława Pogonia*, jako tomik 2 zatytułowany „Z dawnego Wilna”, a złożony Uniw. St. Batorego w hołdzie na 350 rocznicę założenia. Po „Głosach z przed wieku” drugi to już tomik, o którym mówi autor w przedmowie: „Mimo dość szerokiego rozpięcia spraw, poruszonych w niniejszych szkicach, łatwo dostrzec, że rdzeniem ich głównym są przeciwie sprawy z dziejów oświaty przed stuleciem i że się skupiają przeważnie około działalności i losów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, jego profesorów i uczniów. Można powiedzieć, że w zbiorze niniejszym usiłowano przygodnie wypełnić kilka luźnych stronic z dziejów tej instytucji” (str. VIII). Wartość istotna tych szkiców, drukowanych już przeważnie w prasie wileńskiej (Dzien. Wil., Słowo, Tyg. Wil., Źródła Mocy i t. d.), polega na tem, że opierają się one na materiale źródłowym z archiwów Wilna, Kra-

kowa, Warszawy i Paryża. Na treść tomu składają się szkice: Delegat osobliwy przed sądem uczonych. (Sprawa Przejana Dolegi Chodakowskiego w Uniw. Wil.); Projekt katedry języka litewskiego w dawnym Uniw. Wil.; Kłopoty księdza cenzora [Kłagiewicz]; Z życia młodzieży akademickiej; Wśród „Zywych kamieni”; „Wstępne książki” (Kartka z dziejów procesu filareckiego); Sztambuch Maryli; Postawa religijna młodego Mickiewicza; Przed odjazdem w „daleką, nieznaną drogę”; Pierwsza wigilia wygnança (Fragment z życia Tomaszka Zana w Orenburgu); Między Polską a Rosją (Z przeżytych uniwersyteckich Apollona Skalkowskiego); Sermierz obskurantyzmu [ks. Warzyńc Marczyński]; Jan Andrzej Ram, wileński neofita-to-wiańczyk; Słów kilka o t. zw. Madonnie Mickiewicza w Dukstach; Pierwszy pomysł pomnika A. Mickiewicza w Wilnie. Całość zbioru ma za motto myśl Norwida: „Drobiazgowość w rzeczach sądu wielkie imię ma: Miłość”.



# Z KRAJU.

## Katastrofa automobilowa po stronie litewskiej.

Onegdaj w południe w pobliżu wsi granicznej Ożerki w rejonie Oran wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa. Auto litewskiej straży granicznej, wiozące komisję lustracyjną wraz z komendantem straży granicznej litewskiej wskutek zepsucia się kierownicy spadło z dużego na-

sypu do rzeki Mereczanki. Kilku strażników, będąc świadkami katastrofy wskoczyło do wody skąd wyciągnięto napół żywych 3 członków komisji wojskowej, zaś komendant wyciągnięto z polanami żebarami i skreconym kregoslupem. Stan jego jest beznadziejny.

## Walka i wyparcie bandy dywersyjnej na teren litewski.

Nocy onegdajszej załoga strażnicy KOP w Jodeliszkach na pograniczu litewskim została zaalarmowana, iż granicę polską w rejonie Krasnowa (odcinka granicznego Łoździeje) przekroczyła grupa uzbrojonych osobników. Banda lasem skierowała się w kierunku wsi Bubele. Niezwłocznie wydelegowano oddział pościgowy, który zetknął się z bandą pod laskiem wymienionej wsi. Na widok żołnierzy bandyci rozpoczęli silną strzelaninę. Patrole odpowiedziały również strzałami.

Wywiązała się obopólna długa walka. Bandyci widząc, że są otaczani coraz ciasniejszym kołem przez patrole, nagłym wypadem przy użyciu ręcznego karabinu maszynowego i granatów przerwali łańcuch otaczających ich żołnierzy i rzucili się do ucieczki w kierunku granicy litewskiej. W pościgu za bandytami żołnierze śmiertelnie ranili jednego z uciekających bandytów, którym okazał się niejaki Michnowicz dywersant z Olity. d

## Bobry na Niemnie.

Gromadka bobrów, która od kilku lat gnieździła się w wale portu rządowego w Grodnie, od jesieni roku ubiegłego mała, aż zamordowanie jednego z tych rzadkich przedstawicieli fauny gładkiej prawdopodobnie było powodem masowej ich ucieczki.

Dłuższą więc podróż musieli odbyć bobry grodzieńskie zanim znalazły się pod Niemnowem. Jednakże czy będą mogły pozostać tam długo — należy wątpić. Również i tam może dosięgnąć je dziki klusownik, szczególnie na odludziu, skoro w Grodnie z rewolweru zabił w klatce Ogródu Przyrodniczego spokojnie siedzącego jastrzębia.

## Pożar wsi Migrajce.

W tym miejscu płynie rzeczka Ostasze z odpowiednio dla bobrów zakrzewionymi brzegami i spokojnie płynącą wodą. Tam bobry mogłyby stworzyć żeremie, lecz ożywione sąsiedztwo (młyn, kanał) nie gwarantowały im bezpieczeństwa. Być może po krótkim pobycie bobry mogą wyjść i stamtąd, a więc dalej, w dół Niemna — w stronę Litwy Kowieńskiej.

Dnia 20 bm. w wsi Migrajce gm. Kobyłańskiej w domu Józefa Harasimowicza wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar. W ciągu 15 minut dom Harasimowicza spłonął wraz z całym inwentarzem, poczem ogień podsycały silnym wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania wskutek czego strawił 6 gospodarstw należących do J. Szewczenki, M. Owjatcz-

ki, B. Kramera, M. Pudniewiczowej, A. Marynowicza i Wł. Sinkowicza. Straty wynoszą z górą 50.000 zł. d

## Zatrzymanie młodocianych kolporterów bibuły komunistycznej.

Na odcinku granicznym Dżisna patrol KOP zatrzymał 2-ch młodocianych chłopców wraz z pakietem bibuły wyrotowej. Chłopcy ci obchodzili wieś graniczną, gdzie wśród włościn kolportowali literaturę komunistyczną. Jeden z chłopców niejaki Narejko jest wydalonym uczniem z gimn. białoruskiego. d

## KRONIKA LIDZKA.

### Pożary w powiecie lidzkim.

Wieczorem 19 lipca w kolonii Widziški, gminy lipniskiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła i chlew wraz z wozem i wialnią do zboża na szkodę Bonifacego Giecwicza. Straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na 5 tysięcy złotych.

Dnia 20 lipca w kolonii Braźelca, gminy bieniakowskiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Stanisława Czaplī mieszańca tejże kolonii. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji kamina.

### Nożem w plecy swego kompana.

W niedzielę 20 lipca słynna ze swych wandalskich występów trójka w osobach Franciszka Czerniaka i Jana Sachlo z Metajkowszczyzny oraz Konstantego Kruglego z sąsiedniej wioski Suchwalni, gminy lidzkiej, powracając w dobrych humorach z Lidy, wszczęła na ulicy Suwalskiej bójkę między sobą, w trakcie której Franciszek Czerniak otrzymał 2 rany zadane nożem w plecy. Na odgłos bójki zjawił się natychmiast, pełniący służbę w pobliżu st. post. Wójcik, który aresztował, awanturników, ranę zaś Czerniaka odstawił do szpitala powiatowego w Lidzie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

### Uroczystość założenia podwalin pod budowę domu „Rodziny Policijnej” w Rudzie.

Dnia 19 lipca w Rudzie nad Niemnem dokonano uroczystego założenia podwalin pod budowę domu stowarzyszenia „Rodzina Policijna”. Na uroczystości to przybyli: p. starosta Bogatkowski z małżonką, komendant powiatowy Dedeško-Wierciński z małżonką, inż. Bulando, mający techniczny nadzór nad budową domu oraz zaproszeni goście. Pan starosta szczegółowo interesował się do-

konanemi już pracami przy budowie domu i wyraził zadowolenie z szybkiego tempa w jakim budowa posuwa się naprzód. Całkowity materiał potrzebny do budowy tego domu został już zgromadzony na placu budowlanym, wyciągnięte zaś budowy pod dach przewidziane jest w przeciągu paru miesięcy. Z początkiem wiosny następnego roku spodziewane jest ukończenie wszelkich robót i oddanie domu do dyspozycji Stowarzyszenia.

## Sport.

### 1 p. p. leg. przegrywa z Makabi 1:0.

Drugi mecz z rzędu przegrywa drużyna wojskowych, która zasadniczo mówiąc musiałaby wygrać poprzedni mecz z 78 p. p. i ten z Makabi, ale jakoś nie idzie graczom 1 p. p. leg. Przegrana z Makabi jest tem boleśnią, że drużyna 1 pułku znalazła się aż na trzecim miejscu w tabeli mistrzowskiej klasy A. i, że wojskowi stracili szanse na zdobycie mistrzostwa, które mówiąc nawiąsem należeć powinnołoby do 1 p. p. leg.

Gra w pierwszej połowie toczy się ze zmiennym szczęściem o dyscy żywym tempie z pewną przewagą wojskowych, którzy nie mogą jednak zdobyć prowadzenia. Po przerwie ładny strzał łącznika Makabi puszcza bramkarz 1 p. p. leg. i piłka wpada do siatki.

1:0 Makabi prowadzi wśród braw szczerze zapelnionych trybun sympatykami „biało-czarnych”. Wojskowi zrywają się do ataku, lecz daje się odczuć pewne zmęczenie, a Pawłowskiemu i Godlewskiemu jakoś piłka nie kręci się pod nogą. Wtem drugi strzał Naczułski pada, chwytając na samej linii bramkowej, jeszcze jedno uderzenie i piłka siedzi w bramce, lecz sędzia Kostanowski niewiadomo dlaczego nie chce odgwizdać bramki dyktując łaskawie rzut karny, który przetrzebił bek Makabi. Jeszcze parę minut równorzędnej gry i koniec meczu.

### Ognisko II Jutrznia 1:0.

Obie drużyny walczyły równorzędnie bez większej przewagi. Mecz mało ciekawy.

### Ognisko I 77 p. p. 3:0.

Mecz o mistrzostwo okręgu z powodu nie przybycia drużyny

77 p. p. nie odbył się, to też sędzia odgwizdał walkower (3:0) na korzyść Ogniska.

### Lauda 78 p. p. 1:0

W Baranowiczach Laudzie udało się pokonać twardego zespół wojskowych, którzy przed tygodniem w Wilnie pokonali drużynę 1 p. p. leg.

W pierwszej połowie gry Nokolajew strzela ładną bramkę, która decyduje o wygranej, gdyż atak 78 ma cały szereg niezłych pociągnień, walcząc na połowie Laudy nie mogą jednak strzelić zdecydowanie bramki, której broń Mik ulski dobrze dysponowany tego dnia. Wynik mimo przewagi gospodarzy pozostaje taki sam aż do ostatniego gwizdka sędziego, który mówiąc nawiąsem pozwolił sobie spóźnić się o 20 minut (!)

Sędziował p. Wohlman. Ja Nie.

## Co interesuje Amerykę?

### 10 najświetniejszych osób świata.

Co najbardziej interesuje amerykańskiego czytelnika gazet? Odpowiada nam p. Ch. Bickel, prezes „United Press”, że publiczność amerykańska przedewszystkiem pochłania wszelkie wiadomości i plotki, dotyczące szczegółów życia prywatnego wielkich ludzi.

— W r. 1922 spotkałem po raz pierwszy Mussoliniego — mówi Bickel. — On jest jednym z pierwszych na liście międzynarodowych osobistości, najbardziej zajmujących z punktu widzenia dziennikarskiego. Prowadzę od lat stałą statystykę zainteresowań czytelników amerykańskich w tym kierunku. Lista 10 najbardziej interesujących osób — sądcą po ilości miejsca w dziennikach amerykańskich — przedstawia się następująco: Prezydent Hoover, król Jerzy angielski, książę Walji, Mussolini, Lindbergh, Macdonald, Lloyd George, Ford, Edison, Shaw.

— Co do kobiet, to gust w tej dziedzinie zmienił się zupełnie w ostatnich 15 latach. Swego czasu, kobieta prowadząca automobil, była przedmiotem artykułu w gazecie. Dziś już to dawno spowzedniało. Teraz zwracają uwagę ludzie, którzy robią coś niezwykłego. I tak niedawno jakiś p. Saunders przedfilował przez główną ulicę swego miasta w pidża-

mie; wiadomość o tem ukazała się we wszystkich dziennikach Stanów Zjedn. Kilkanaście dziewczyn z N. Jorku postanowiło przejść przez City Hall Park w pidżamach; gdzie tam — nie było ani wzmianki o tem w gazecie! To już nie robi wrażenia w epoce krótkich włosów i jeszcze krótszych sukien. Najbardziej interesującymi kobietami w Ameryce są: żona prezydenta Stanów, p. Curie-Skłodowska, lady Astor, H. Wills, tenisistka.

— Dawniej redaktorzy naczelni na pierwszej stronie jako gwóźdź numeru dawali sensacje z zakresu miłości, zbrodni, tajemnicy i pieniędzy. Dziś ta rubryka nowoczesnych zainteresowań na stronie pierwszej przedstawia się inaczej: sport, polityka (przedewszystkiem zagraniczna, później krajowa), finanse, lotnictwo, katastrofy i wydarzenia nadzwyczajne, prohibicja, zbrodnie, skandale, tajemnice, radio.

— Lindbergh w niezwykły sposób w jednym dniu dostał się na pierwsze strony dzienników Ameryki i już stamtąd nie schodzi; otaczają go teraz wiadomości o filmach bokserskich, o zawodach bokserskich, o wielkich wynalazkach, o podróży wielkich transatlantyków i samolotów.

— Najważniejsze wypadki dla Ameryki — to objęcie władzy przez Hoovera, traktaty laterańskie między Włochami a Watykanem, plan Younga, lot Zeppelina naokoło świata, październikowe wypadki na giełdzie nowojorskiej.

## GIEŁDA

WARSZAWA 22.VII. (Pat.)

Waluty i dewizy:  
Belgia 124,56 — 124,87—124,25.  
Gdańsk 173,30 — 173,73—172,87.  
Holandia 358,76 — 359,65—357,85.  
Londyn 43,36 — 43,47—43,25.  
Nowy Jork 8,902 — 8,922 — 8,882.  
Paryż 35,08 — 35,17—34,99.  
Praga 26,62 1/2 — 26,49 1/2 — 26,36.  
Nowy Jork kabel 8,914 — 8,934 — 8,894.  
Szwajcaria 173,28 1/2 — 173,71 1/2 — 172,61.  
Włochy 46,69 1/2 — 46,81 1/2 — 46,57 1/2.  
Berlin w obrocie prywatnych 212,82 1/2.

Papiery procentowe:  
Pożyczka inwestycyjna 112. Premja dolarowa 63,25, 5% konwersyjna 55,20, 6% dolarowe 78,50, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94. Te same 7 1/2 — 83,25, 8 1/2, ob. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93, 8 1/2, L. Z. T. K. Prem. Polskiego 88,50 — 89, 7 1/2, T. K. Prem. Polskiego 78,50 — 79, 7 1/2, ziemskie dolarowe 76,50, 4 1/2, ziemskie 55 — 53,50, 8 1/2, ziemskie dolarowe 88, 4 1/2, warszawskie 55, 5% warszawskie 59,25, 8 1/2, warszawskie 76,25 — 76 — 76,10, 8 1/2, Częstochowy 56,25, 8

## RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony

13)

## Sztylet z kryształu.

W tej samej chwili wszedł woźny i powiedział, że przyszedł kontroler wagonów sypialnych.  
— Niech wejdzie — rozkazał prokurator. Potom zwracając się do Rosica.  
— Zadepeszowałem, żeby przyjechał wprost do Walencji i nie zatrzymywał się w Ljonie. Biedny chłopiec, zaledwie przyjechał do Paryża, musi wracać. Ale potrzebne mi jest jego zeznanie.  
Kontroler rzeczywiście ledwie trzymał się na nogach.  
— Jestem do dyspozycji pana prokuratora.  
— Zapewne zwrócił pan uwagę na pasażerów B-14. Czy mógłby pan ich poznać?  
— Z łatwością.  
— Doskonale. Zechce pan pójść ze mną. Zaprowadził go do szpitala i pokazał trupa.  
— Czy to jest jeden z pana pasażerów?  
Kontroler spojrział na zamordowanego i rzekł najspokojniej w świecie.  
— Ten człowiek nie jechał B-14.  
— Co takiego? — zawołał Chauvet. Znaleźliśmy go w wagonie.  
— Możliwe, ale to nie jest żaden z dziesięciu podróżnych, którzy wsiadli na dworcu w Arenc. Mogę przysiąc.

— To znaczy, że w lizerze znalaziono inną głowę — rzekł Rosic.  
— Przepraszam pana — wmieszał się lekarz, który przyłączył się do nich. — Co do tego niema wątpliwości.  
— Zresztą — dodał kontroler — dwaj podróżni, którzy znikli, byli niższego wzrostu, niż ten człowiek. To się rzuca w oczy... i byli teźsi...  
Prokurator i Rosic spojrzeli na siebie zdumieni.  
— Więc co to za trup? — rzekł Chauvet.  
— Jedenasty podróżny — zdecydował Rosic.  
Ale to nie rozjaśniło bynajmniej zagadki, która pozostała nadal nierozwiązana.  
Wszystko już było wytłumaczone i naraz nowa niespodzianka, kontroler nie poznał ofiary, podejrzewano też istnienie jakiegoś współnika, który wyskoczył z pociągu, nie można było bowiem odrzucić twierdzenia Rosica, że człowiek w zielonym ubraniu musiał odegrać poważną rolę w całym wydarzeniu.  
— Ta sprawa jest niepokojąca — zdecydował. Wtem otworzyły się drzwi, w których ukazał się Guillenot, czerwonny i zdyszany.  
— Coś nowego! — zawołał, zapominając ze wzruszenia się przywitać.  
Wszystkie spojrzenia skierowały się na niego.  
— W tej chwili zatelefonowano do mnie z Saint-Rambert — D'Albon, że człowiek, który wysiadł z pociągu 234 na boczny tor, wpadł pod pociąg pocztowy, który nie zatrzymuje się na tej stacji.  
Gdy ktoś wysiadł na dworcu na boczny tor, oznacza to, że ma nieczyste sumienie, nie chce,

żeby go zauważono. Wiemy, że morderca z B-14 był właśnie w 234-ym bez biletu. Staral się umknąć na pierwszym większym dworcu, gdzie mógłby to zrobić niepostrzeżenie. Mam wrażenie, że człowiek, zabity przez pociąg w Saint-Rambert, jest właśnie tym, którego szukamy.  
— Rzeczywiście — przyznał Chauvet — byłby z pana doskonały detektyw — i spojrział ironicznie na Rosica.  
— Jedźmy do Saint-Rambert — przerwał dowódca brygady lotnej, któremu te pochwały skierowane, do zawiadowcy stacji, nie przypadły do gustu.  
Wskoczył razem z prokuratorem do samochodu, który czekał na nich przed gmachem sądu.  
— A gdzie kontroler? — spytał Rosic. — Będzie nam potrzebny do rozpoznania trupa.  
— Rzeczywiście...  
Tymczasem kontroler wyszedł z panem Guillenot i miał właśnie zamiar wyszukać sobie jakiś hotel, gdzie mógłby się przespać nareszcie, gdyż padał ze zmęczenia. Można sobie wyobrazić jego rozpacz, gdy Chauvet wepchnął go do samochodu, mówiąc:  
— Będzie nam pan tam potrzebny.  
Kontroler próbował oponować, ale bezskutecznie. Zrezygnowany wsiadł do samochodu. Pomknęli całym gazem.  
— Zastanówmy się nad sytuacją — rzekł Chauvet. — Jakiś człowiek został zamordowany w pociągu B-14. Na dworcu, w czasie odstawiania wagonu na bocznicę, morderca odciął głowę ofie-

rze i wskoczył do pociągu Nr. 234, który stał obok. Wrzucił głowę do rzeki. Teraz kontroler nas zapewnia i co do tego niema wątpliwości, że podróżny, który został zamordowany, nie był w pociągu w chwili odjazdu.  
— Z drugiej strony — mówił Rosic — z tego samego pociągu B-14 wyskoczył jakiś człowiek na pół godziny przed przyściem tego ekspresu do Walencji, gdzie zbrodnia została wykryta. Otóż ponieważ zamordowany nie był w pociągu w chwili jego odejścia z Marsylii, trzeba przypuścić, że podróżny, który wyskoczył z B-14, był jednym z dwóch znajdujących się w ekspresie.  
Tak — rzekł kontroler — ale rysopis, który pan podaje, a zwłaszcza ubranie, nie odpowiada żadnemu z moich pasażerów.  
Rosic wzruszył ramionami.  
— Nie dyskutujemy wobec rzeczywistości. Jeśli ten podróżny wyskoczył z B-14, to znaczy, że tam był. Jeżeli przyjmujemy, że i jego nie było w chwili odejścia pociągu, trzeba przypuścić, że było dwunastu podróżnych w ekspresie, podczas gdy w istocie było ich tylko dziesięciu...  
— Tak...  
— Zatem ten podróżny może być tylko współnikiem. Sprawa wydaje mi się zupełnie jasna.  
W rzeczywistości historia ta wcale nie przedstawiała się tak jasno panu Chauvet, który, ukrywając głowę w dłoniach, gubił się w kombinacjach i stracił już nadzieję wykrycia prawdy.  
(D. c. n.)

## Miejski Kinematograf

Od dnia 23 do 27 lipca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: **Elina Sol i Jola Jolanta**. Dziesięć aktów niezwykłych przygód **Hr. Plater-Zyberka**. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: **„Wieża z wyspy Sw. Heleny”**.

**«Martwy węzeł»** Sensacyjny dramat w 10 aktach. W rolach gl.: **K. Junosza-Stępowski, Człowiek bez rąk**. P/g scenarjusza **J. C.** **„Wieża z wyspy Sw. Heleny”**.

**PANOWIE** energiczni, wymowni i piśmienni którzy chcą ożyczyć sobie posadę na korzystnych warunkach zechcą się zgłosić wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22, m. 8 (III brama) tel. 14—05 od 10—16.

**Solidnie** lokujemy gotówkę na gwarancje wekslowe i hipoteczne **Dom H-K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s0**

**Planina** najświetniejszej wszechświatowej firmy „Erard” oraz Bettlingera i K. A. Fibigera, uznana za najlepszą w kraju, sprzedając na dogodnych warunkach. Kijowska 4, m. 10.

**KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH**  
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH W WILNIE  
**Filja w Głębokiem.**  
Kursy dla kandydatów na kierowców zawodowych i amatorów rozpocznie się dn. 25 lipca r. b.  
Informacji udziela i zapisy przyjmuje **p. Kazimierz Jankowski, kierownik filji w GŁĘBOKIEM** przy ul. Zamkowej. 440—0 o

**NAUKA**  
Udziałem korepetycji w zakr. 8 kl. gimn. Specjalność: Matemat., fizyka, chemia, polski. Zgl. od 3—7 Mickiewicza 19—31. 253—1

**CZEKOLADA z orzechami**  
FABRYKI  
**A. PIASECKI**  
w KRAKOWIE.  
Smaczna, pożywna i niedroga.  
Ządać wszędzie. 794z

**AKUSZERKI**  
**AKUSZERKA**  
**Marja Lakerowa**  
Przyjmuję od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**Sprawy majątkowe**  
**Chcesz pożyczkę?**  
Żądać bliższych informacji: Katowice, skrytka 669—dw. 401—50

**PRACA**  
**Akwizytor-(ka)**  
potrzebny. Zgłoszenia R. Głowiński, Tatarska 6. 304—0

PROSZKI OD **BÓLU GŁOWY** dla dorosłych  
**z. t. „KOGUTEK”**  
„MIGRENO - NERVOSIN”  
w TABLETKACH  
Szybko usuwają uporczywe bóle głowy.  
ZĄDĄC w APTEKACH  
**z marką „KOGUTEK”**  
**A. GAŚECKI i S-wie.**  
Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

Magistrat m. Wilna ogłasza nieograniczone pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyńskiego, Zarzecznego, Popławsk. i Raduńskiego.  
Termin składania ofert upływa dn. 1-go sierpnia r. b. o godz. 12-jej.  
O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pok. Nr. 52.

Magistrat m. Wilna.  
**KREM „Negol”**  
WAPNIA BEZ ŚLĄDU  
PIEGI, PLANY  
WARSZ. OPALACZNE  
I GRABECZE NA TWARZE  
ZĄDĄC W SZKOLACH

**Wileńskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe LOMBARD**  
zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej po poł. licytacja zastawów od Nr. 19161 do Nr. 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

**Mieszkania i pokoje**  
Pokój lub dwa z osobnym wejściem do wynajęcia ogł. od 3—7 Mickiewicza 19—31. 253—0  
**Pokój** umeblowany do wynajęcia. Jagiellońska 5, m. 7. 298—2

**LETNISKA.**  
Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogrodzie i Wileńskim województwie. Informacja: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Krużolek S-ka, tel. 5-60. 289

**ZGUBY**  
ZGUB. KS. wojsk. wyd. przez PKU Wilno na imię Władysława Pieczula, zam. w gm. Trockiej we wsi Nowosiółki—un. się. 294  
ZGUB. LEGIT. uniwersyt. z Nr. 4485 na imię Romana Zaborowskiego un. się. 296m. 1.

**Poszukuje**  
pożyczki od 2.000 do 10.000 dolarów dochód około 20 proc. miesięcznie. Suma procentu i dochód zabezpieczone na I pierwszym numerze hipoteki miejskiej. Oferty do Admin. Dz. Wil. dla Marona.

**Potrzebny**  
wspólnik z kapitałem od 5.000 tys. zł. do dobrze prosperującego interesu z udziałem w pracy. Oferty do Administracji Dz. Wil. dla Sotara.

**POTRZEBNA**  
nianka do 2-letniego dziecka na wieś koło Wilna. Orzeszkowej 3, m. 12 od 1—3 pp. 299—1

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”**  
WILNO, ul. Mostowa 16 1. Telefon 12-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.